Rok 1874. Kraków czwartek 12 marca Nr. 58

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr.	3 złr.	1 złr.
w Austrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal.	3 tal.	1 tal.
we Francji	80 fr.	20 fr.	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr.	12 fr.	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgii	56 „	14 „	5 „

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżej wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja mieszcza się w Krakowie ul. Mikołajska l. 495. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (inseratów).
w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umieszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — **W Wiedniu:** Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wollzeile Nr. 2. — **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie i Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler.

Przegląd polityczny.

Ministerstwo ks. Au-rsperga zwyciężyło. 224 głosami przeciw 71 uchwalono przyjąć projekt wydziału za podstawę dyskusji specjalnéj.

W Peszcie po dymisji ministerstwa Szlavy odbywa się reorganizacja gabinetu. Cesarz w tym celu wezwał na audjencję do siebie cały szereg koryfeuszów parlamentarnych węgierskich, aby się zorjentować w sytuacji. Po zasięgniętych informacjach wezwie cesarz zapewne kogoś do utworzenia nowego gabinetu.

W sądzie o stanowisku, jakie ks. Bismark zajął wobec Alzacji i Lotaryngji, zgadza się *Saturday Review* zupełnie z zapatrywaniem się na tę sprawę rządu niemieckiego. „Obowiązkiem Niemiec było — powiada ten dziennik angielski — o ile możności utrudnić Francuzom przyszły napad na terytorjum niemieckie, żeby zaś cel ten osiągnąć, musiały one parę miljonów ludzi zniemczyć. Złem to jest wprawdzie dla tych paru miljonów ludzi, lecz oraz niedobrem i dla Niemiec. Ponieważ jednakże Niemcy to czego potrzebowali tylko za taką cenę otrzymać mogli, postanowili raczéj cenę tę zapłacić, niżeli nie doprowadzić zamiarów swych do skutku. Nie wypada Anglikom protestować ze względów filantropijnych przeciwko podobnemu postępowaniu. My zabraliśmy Maltę, ponieważ ona dawała nam panowanie nad morzem Śródziemnem, i Cap, ponieważ ubezpieczał nam komunikację z Indjami, a nie troszczyliśmy się nigdy o życzenia maltańczyków ani chłopów holenderskich.“

We Francji komisja ustawodawcza, t. z. trzydziestu postanowiła wśród dalszych obrad nad projektem ustawy wyborczéj przyjąć paragraf, który orzeka niezgodność mandatu poselskiego z urzędem publicznym Wyjątek stanowią tylko ambasadorowie, prefekci policji i członkowie najwyższego trybunału. Przyjęcie zaś mandatu imperatywnego unieważnia wybór. Podstawę organizacji stanowić będzie urządzenie izby wyższéj, któraby stanowiła przeciwwagę izbie niższéj i w połączeniu z tamtą miałby prezydent prawo rozwiązania téj ostatniéj. W razie śmierci marszałka Mac Mahona przed końcem siedmiolecia miałby na czele rządu stanąć prezes izby wyższéj.

Wkrótce nastąpić mają nowe uzupełniające wybory w departamencie Girondy a liczba kandydatów coraz bardziéj się zwiększa. Obok bonapartystowskiego exministra Forcade de la Roquette wymieniają jeszcze generała Bertrand także bonapartystę a daléj orleanistę admirała Larieu i republikanina Lataste. Lataste, jako też kandydujący w departamencie Haut-Marne Danel Bernardin należą do zwolenników Thiersa.

Od kilku dni, piszą do *N. fr. Presse*, panuje w Watykanie wielki ruch, ponieważ papież udziela liczne audjencje. Przyjmowane tam bywają teraz nawet kobiety z najniższéj warstwy społeczeństwa, co przed 20 września było zupełnie niemożliwem. Na jednéj z ostatnich audjencyj, udzielonéj wielu paniom z wyższego towarzystwa zauważał papież, że większa liczba między niemi była innego wyznania niż katolickiego, co go spowodować miało do powiedzenia: „Ja jedynie jestem zwierzchnikiem prawdziwéj religji a kto ze mną nie trzyma, potępionym będzie na wieki!“ Cudzoziemki użalały się na tę obrazę po posłuchaniu damie, która je przedstawiła i jak opowiadają przyszło między temi paniami do tak gwałtownéj sprzeczki, że spokój nastąpił dopiero za wdaniem się szwajcarów.

W Montenegro zamordowano niedawno senatora Radovica z powodu, że był on doradzcą w nałożeniu przez księcia nowego podatku.

Rada państwa.

Dokończenie sprawozdania z posiedzenia d. 9 marca.

Sprawozdawca poczytuje oświadczenie kilku deputowanych tyrolskich, iż choćby projekta wyznaniowe otrzymały moc ustawy, oni i ludność tyrolska ich nigdy nie uznają, za kłam zadany złożonemu przez nich przyrzeczeniu wierności ustawom zasadniczym.

Mowca zwraca się przeciw twierdzeniu ks. Czartoryskiego, iż wszystko cokolwiek pozostaje w związku z życiem duchowém i religijném i z przekonaniami i zwyczajami pojedynczych narodowości, przekazaném być winno kompetencji reprezentacyj prowincjonalnych, które to zdanie nie da się usprawiedliwić ni w duchu ustaw zasadniczych ni względem na ordynację krajową Galicji, w której daremnie szukał podobnego artykułu.

Zresztą zachodzi jeszcze pytanie, czy wyrażone przez ks. Czartoryskiego zdanie jest rzeczywistém życzeniem i przekonaniem ludności galicyjskiéj, czego zaprawdę spodziewać się nie można biorąc wzgląd na obecną reprezentację tegoż kraju w izbie poselskiéj. Patent cesarski z roku 1855 nie zawiera terminu prekluzyjnego mocy obowiązującéj konkordatu, który mógłby stanowić prawną przeszkodę jego uchylenia.

Minister wyznań i oświaty dr. S t r e m a y r:

Mowca wyraża zdziwienie, iż jasne w zupełności przepisy i normy projektu mogły tak liczne i różnorodne wywołać wątpliwości. Przedłożenia rządowe są płodem objektywnéj i spokojnéj oceny istniejących stosunków i żywotnych potrzeb państwa.

Wzmiankowany przepis artykułu 15go konstytucji grudniowéj dotyczy jedynie wewnętrznych stosunków kościoła katolickiego, podczas gdy stojący na porządku dziennym projekt w zakres ten bynajmniéj nie wkracza, normując zewnętrzne jego stosunki.

Określanie zewnętrznych stosunków kościoła obejmować zaś musi koniecznie unormowanie obywatelskich praw i prerogatyw państwa w stosunku do kościoła. Rząd nie myśli wkraczać w dziedzinę religji i sumienia, lecz nie może dozwolić na to, aby nadużywano religji i wiary dla celów politycznych i nieprzyjaznéj dla państwa propagandy (huczne oklaski). Przeciwnicy projektu powodują się bez kwestji pobudkami politycznemi w swéj prawno-politycznéj opozycji do stojącego u steru ministerstwa.

W końcu powstaje p. minister w obronie niektórych zdań „Motivenberichtu“, który słusznie znamionuje projekta wyznaniowe jako przejście „vom josefinischen Polizeistaat zum modernen Rechtsstaat“ i oświadcza, iż w toku dyskusji specjalnéj będzie miał sposobność nacechowania stanowiska rządu w sprawie pojedynczych przepisów stojącéj na porządku dziennym ustawy.

Prezes ministrów ks. A d o l f A u e r s p e r g:

Mowca protestuje przeciw twierdzeniu hr. Hohenwarta, jakoby rząd przez wniesienie projektów wyznaniowych był działał wbrew duchowi ustaw zasadniczych. Stojące u steru ministerjum chce i każdego czasu bronić będzie nietykalności ustaw zasadniczych, choćby się rozchodziło o zagwarantowanie najmniejszego zawartego w nich słówka.

Ku jego zadowoleniu i dobru całego państwa zakorzenia się coraz silniéj w ludach Przedlitawji pojęcie wiernokonstytucyjności, tak iż żywić może nadzieję, że następcy obecnego ministerstwa nie będą potrzebowali odbudowywać i na silniejszych utwierdzać podstawach konstytucjonalizmu austrjackiego.

Gdyby zapowiedź kilku deputowanych z Tyrolu, iż ludność katolicka nigdy nie uzna projektów rządowych, choćby te otrzymać miały obowiązującą moc ustawy, rzeczywiście ziścić się miała, natenczas będzie ministerjum gotowe stanąć do walki i wywalczyć ją z całą potęgą przysługujących mu legalnie środków ku sławie i zwycięztwie powagi i władzy państwa. (Burza oklasków po lewicy, w centrum i na galerjach.)

Na wniosek dra Grafa przyjętém zostaje imienne głosowanie.

Z delegatów polskich głosują za przyjęciem projektu normującego zewnętrzne stosunki kościoła katolickiego jako podstawy rozpraw specjalnych posłowie: Bocheński, Gniewosz, Mendelsburg i minister Ziemiałkowski.

Reszta deputowanych polskich z wyjątkiem nieobecnych posłów pp. Bartoszewskiego, Piotra Grossa i Zyblikiewicza głosowała wraz z całą frakcją hr. Hohenwarta i deklarantami morawskimi przeciw przyjęciu projektu za podstawę rozpraw specjalnych nie wyjąwszy nawet pp. Agopsowicza, Chrzanowskiego, Kabata i Weigla, od których nawet w kołach delegatów polskich przyjaznego dla projektu spodziewano się wotum. Za przyjęciem projektu głosowała cała lewica, całe lewe centrum, stronnictwo postępowe, demokraci Młodosłoweńcy i wszyscy Rusini. Po uskutecznieniu imiennego głosowania podaje przewodniczący do wiadomości izby, iż stojący na porządku dziennym projekt przyjętym został 224ma głosami przeciw 71 za podstawę specjalnéj dyskussji (Huczne oklaski w sali i na galerji).

Na tém zamkniętem zostaje posiedzenie o godzinie trzeciéj po południu. Najbliższe posiedzenie jutro o godzinie 11-téj przed południem na porządku dziennym: Pierwsze czytanie uchwalonych już przez izbę panów: 1) projektu ustawy dotyczącéj wspólnego zastępstwa praw posiadaczy opiewających na okaziciela lub przenośnych przez żyro obligacji udziałowych i sposobu wciągania do dotyczących ksiąg ustanowionych dla tychże obligacyj praw hipotekarnych; 2) projektu ustawy dotyczącéj zabezpieczenia praw posiadaczy listów zastawnych; 3) projektu ustawy w sprawie konwencji handlowéj i żeglugi z królestwami Szwecji i Norwegji; 1) projektu ustawy dotyczącéj zmiany kilku paragrafów ustaw z dnia 13 Maja 1869, i z dnia 1-go lipca 1872 roku w sprawie obrony krajowéj reprezentowanych w radzie państwa królestw i krajów a wreszcie początek dyskussji spe-

Świeża praca z dziedziny zoologji.

(Dokończenie.)

Zaniechawszy zaś tego popełnił autor także pod innymi względami grube błędy mianowicie umieścił na str. 24. pod nazwą rodzajową Trochosa Ck. rodzaj Arctosa, na str. 26 pod nazwą Lycosa rodzaje Potamia i Aulonia, co oczywiście wprowadza w błąd początkującego specjalistę, następnie przytoczył Thomisus dorsatus, który się dziś nazywa Diaea dorsata F.; Thom. Diana, który jest odmianą gat. Th. vatius Cl., Tetragnatha Nowickii Lk dziś T. extensa L., Philodromus aeneus Lk. dziś auronitens Ausserer., wreszcie opuścił niektóre gatunki z dawniejszych spisów, nawet własnych, nie podawszy powodu, np. Amaurobius montanus, Cybaeus tetricus, Agalena similis, Lycosa sollers, saccata, picta etc., Zilla reticulata, Epeira alsine (lutea) i wiele innych.

Niepotrzebnie także poopuszczał podane miejscowości, a z drugiéj strony zaliczył niekonsekwentnie O j c ó w i B u k o w i n ę do miejscowości galicyjskich. Pozwolilibyśmy sobie wreszcie zapytać autora zkąd wziął gatunki: Lycosa riciniata Lk i Epeira aurantiaca Ck.?!

Nie mielibyśmy nic przeciw opuszczaniu ogłoszonych nazw lub dodawaniu nowych, bo to może być sprostowaniem, ale na całym świecie zwykło się uzasadniać takie sprostowania.

Jak w zestawieniu spisu okazał się autor niekrytycznym i niezbyt sumiennym, tak téż powierzchownym w podawaniu charakterystyki rodzin i rodzajów. Zwrócił bowiem uwagę niemal wyłącznie na jedno piętno t. j. na liczbę i ułożenie ócz, pominął zaś inne, w wielu wypadkach nader ważne. Skutkiem tego niedostatku oraz nieodpowiedniéj, bo niedbałéj i nieścisłéj stylizacji stały się jego charakterystyki przeważnie nieużyteczne, a niekiedy nawet zabawne jak np. charakterystyka rodzaju Zora str. 9. „Pajączki te są małe, podłużne; żyją na roślinach i biegają rączo“. Zdaje się, że wszystkie młode pająki dałyby się w ten sposób wliczyć do rodzaju Zora (Trawnikowce wedle autora.) Dowodem nieoględności jest także odwołanie się trzykrotne do ułożenia ócz u tygrysików str. 30, chociaż o tygrysikach nie było mowy na poprzednich stronicach.

Wspomnieliśmy powyżéj, że autor chciał się także przysłużyć czytelnikowi na polu filologiczném, powyjaśniał bowiem nazwy łacińsko greckie i potworzył polskie. Co do ostatnich należy się autorowi słuszny zarzut, że nie korzystał z gotowych już nazw, znajdujących się w dziełach Kluka, Jarockiego i Leśniewskiego, zwłaszcza, skoro nie umiał zastąpić ich lepszemi. Jego imiennictwo opiera sie na różnych zasadach stosownie do potrzeby i wygody w tworzeniu, czyli zaś jest zgodne z duchem języka polskiego, to czytelnik sam ocenić zechce. I tak pająki, które robią pajęczynę rurkowatą, nazwał *rurczakami*, żyjące zaś na ziemi *ziemnikowcami*, żyjące na roślinach *rośliniowcami*, żyjące na liściach *liściakami*, żyjące na trawie *trawnikowcami*, poruszające się powoli *lenikami*, nieżyjące zaś nigdy w jaskiniach *jaskiniowcami*, co ztąd pochodzi, że po łacinie nazywa się ten rodzaj Cybaeus to znaczy pękaty, a autorowi zdawało się, że to pochodzi od „kymbe“ wydrążenie.

Również przy wielu innych rodzajach podał mylne wyjaśnienie pochodzenia np. Tectrix wywodzi od tectus ukryty i nazywa ten rodzaj *zakonniczki*, gdy tymczasem ten wyraz pisze się właściwie *textrix*, co znaczy prządka, na str. 8 znowu twierdzi, że Phrurolitus pochodzi od „phero“ i „lithos“, podczas gdy samo brzmienie tego wyrazu przeczy wyjaśnieniu, gdyż właściwie pochodzi phrurolithus od greckiego „fruréo“ strzedz i „lithos“, na str. 10 wywodzi rodzajową nazwę Tapinopa od „tapis“ dywan i „opto“ widzieć, nazywa przeto rodzaj Tapinopa po polsku *kobierniki*, nie przeczuwając oczywiście, że ów wyraz pochodzi od „tapeinós“ niski i „ops“ twarz, na str. 35 wyjaśnia nazwę Leiobunum wyrazem „leiobatos“ cicho chodzić!

cjalnéj nad projektem normującym zewnętrzne stosunki kościoła katolickiego.

Wiedeń 10 marca.

F. Na dzisiejszém posiedzeniu izby poselskiéj, na którego porządku dziennym znajdowało się również pierwsze czytanie wymienionych przezemnie w wczorajszém sprawozdaniu czterech projektów rządowych, które znalazły już załatwienie w izbie wyższéj rady państwa, rozpoczęła się dyskusja specjalna nad projektem normującym zewnętrzne stosunki kościoła katolickiego. Przedmiot rozpraw stanowiły dwa pierwsze paragrafy projektu opiewające w dosłownéｍ brzmieniu, jak następuje:

§. 1. Przy ubieganiu się o kościelne posady lub beneficja mogą jedynie takie wymogi być stawiane, które ugruntowane są w powszechnych ustawach państwowych lub kościelnych, tudzież w szczegółowych rozporządzeniach fundacyjnych.

§. 2. Ze stanowiska państwowego wymaga się do uzyskania kościelnych urzędów lub beneficjów:

1) Obywatelstwo austrjackie;

2) Nieskazitelna przeszłość pod względem obyczajowym i obywatelskim;

3) Owa szczególna kwalifikacja, która odnośnie do pewnych urzędów i beneficjów kościelnych wymaganą jest w ustawach państwowych.

W obronie przytoczonych paragrafów zabiera głos deputowany cieszyński dr. Demel, przeciw nim, a właściwie przeciw całemu projektowi, przemawia poseł Krzeczunowicz. W odpowiedzi na mowę tegoż delegata zabiera głos ksiądz Naumowicz, który w dłuższych wywodach wytacza przed izbą sprawę galicyjską i walkę domową pomiędzy obiema narodowościami, zanosi skargę na ucisk ludności ruskiéj, na rozporządzenia krajowéj rady szkolnéj, na uchwały sejmu w sprawie zaprowadzenia języka ruskiego, jako obowiązkowego w szkołach średnich wschodniéj Galicji itd. itd. Mowca upatruje w przyjęciu stojącego na porządku dziennym projektu ugruntowanie powagi i władzy państwa. Charakteryzując w dalszym toku swéj mowy stosunki duchowieństwa grecko-katolickiego, ubolewa mowca nad niedostateczną kwalifikacją kandydatów stanu duchownego, którą to okoliczność poczytuje za główny powód, dla którego wszelkie reformy w dziedzinie ustawodawstwa kościelno-politycznego na tak silny w duchowieństwie katolickiém natrafiają opór. Duchowni stojący w opozycji do dyskutowanego obecnie projektu, zapewniają sobie widoki na rozmaite godności kościelne, czego księża ruscy, jako zwolennicy projektu, bynajmniéj spodziewać się nie mogą. (Huczne oklaski po lewicy i w centrum).

Po przyjęciu wniosku o zamknięcie dyskusji wybierają zapisani jeszcze do głosu przeciw wzmiankowanym paragrafom posłowie: Smolka, Grocholski, Weigel, Chełmecki, Krzeczunowicz i Kronawetter dra Grocholskiego na jeneralnego mowcę.

Dr. G r o c h o l s k i: § 1szy projektu w brzmieniu proponowaném przez wydział zawiera przepis dla mowcy niezrozumiały. Będący w mowie artykuł tchnie duchem nienawiści ku kościołowi. Odnośnie do ustępu pierwszego §. 2go, wymagającego austrjackiego obywatelstwa dla uzyskania urzędu kościelnego, powołuje się mowca na kościelne ustawy ewangielickie, które i nie poddanym państwa dozwalają ubieganie się o uzyskanie posady kościelnéj.

Mowca nie pojmuje pobudek, jakie nakłaniają rząd i stronnictwo liberalne w Austrji do upośledzenia kościoła katolickiego. Jeźli Niemcy i Rossja zmierzają do ucisku religji rzymsko-katolickiéj, to da się to usprawiedliwić, bo w Rossji dzieje się to w interesie religji schyzmatyckiéj a w Niemczech w interesie protestantyzmu; lecz w Austrji, w któréj wyznawcy kościoła tak przeważającą stanowią większość, nie ma zaprawdę potrzeby uchwalania ustaw, które mają na celu ucisk i upośledzenie kościoła. Indyfferentyzm religijny jest źródłem moralnego upadku, a starokatolicyzm nie może mieć przyszłości jako wyznanie polegające na negacji.

W obronie obu paragrafów przemawia jeszcze członek lewego centrum baron Tacco.

Po krótkiéj mowie sprawozdawcy przyjętymi zostają dwa pierwsze paragrafy w brzmieniu proponowanem przez wydział znaczną większością głosów; za przyjęciem tychże głosuje również 8 delegatów polskich, pomiędzy którymi spostrzegłem pp. Bocheńskiego, Gniewosza, Mendelsburga, Kabata, Dunajewskiego i Juljana Czerkawskiego. Frakcja hr. Hohenwarta była nieobecną w sali podczas całego posiedzenia.

Na wniosek Dumby odroczonem zostaje posiedzenie do jutra godziny 11 przed południem.

Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusji specjalnéj nad projektem normującym zewnętrzne stosunki kościoła katolickiego.

Korespondencje „Kraju".

Wiedeń 8 marca.

ꙍ Dwa posiedzenia rady państwa poświęcone rozprawom ogólnym nad pierwszą ustawą wyznaniową, którą przedłożył odpowiedni wydział, nie przedstawiały co do rzeczy saméj nic takiego, coby uważać można jako „novum". Z jednéj strony posuwano się za daleko w obronie „zastoju", z drugiéj zaś w obronie zasad ogólnych „liberalizmu" nie umiano utrzymać miary „przedmiotowości", by n i e wyszła na wierzch tendencja polityczna systemu centralizacji.

Jak się „słabość" popisywania krasomowstwem rozszerzyła między reprezentantami ludowymi w radzie państwa, dowodzi spis liczby kandydatów zapisanych do słowa, których było jeszcze kilkudziesięciu, a którym się nie udało wygłosić swoje pomysły dla tego, że większość parlamentarna uchwaliła zamknięcie rozprawy ogólnéj (General-debatte).

W takich razach wybiera każda strona jednego mowcę (General-Redner) i rzecz się prędzéj kończy.

Tu wybrali centraliści dra Józefa Koppa, a partja przeciwna dra Giovanellego. Ten ostatni wybrany został przypadkowo z powodu zajścia z prezydentem izby drem Rechbauerem, o czém niżéj.

O mowcach i ich mowach w krótkości da się powiedzieć tyle, że niektórzy umieli zachować miarę i trzymali się przedmiotu, większość zaś nie odpowiadała zadaniu rozświecenia rzeczy wszechstronnie, tylko drastycznością chcieli centraliści imponować przeciwnikom i wywołać oklaski galerji. Co się tyczy ultramontanów, ci grzeszyli ciągłém podnoszeniem, że tak powiem: „papizmu", co rzeczy nie rozświeca, a na zmysł polityczny mowców cień rzuca i wyradza między politycznie współ interesowanymi pewny kwas... co znowu na rękę.. centralistom. Do skromnych mowców, trzymających się rzeczy, należy nasz ziomek, ks. Ruczka.

Jako ksiądz rzymsko kat. obrządku, a narodowości polskiéj, uznał za stosowne (choć ze swego „obowiązku" oświadczyć się musiał przeciw ustawie rządowéj) nie iść za przykładem innych duchownych, występujących w parlamencie z namiętnością. Oświadczył w spokojnym tonie, że on nie ma zamiaru rozjątrzać dyskusję, tylko musi przedmiotowo wypowiedzieć swoje zdanie: „że gdyby te projekta stały się obowiązującém prawem, „mir wewnętrzny" byłby zakłócony i w dalszym ciągu czasu zdemoralizowałaby się wielka część duchowieństwa".

Z mowców klubu „prawego centrum" odznaczył się ścisłością logiki, dr. Graf z Inspruku, i dopóki przedmiotowo usterki teraźniejszego systemu podnosił i przytaczał znane fakta kompromitujące rząd począwszy od „krachu", póty i po stronie przeciwników widać było pewne zakłopotanie, jakie sprowadzają słowa prawdy. Ale jak tylko mowca się puścił na pole „nieomylności", tak zaraz centraliści nabrali otuchy i już dalsze wywody mowcy okrywali objawami „śmiechu", bo już im się rzecz wydała zwichniętą dla przeciwników. Co do centralistów:

Profesor geologji na tutejszym uniwersytecie, dr. Süss, najwięcéj się Niemcom-centralistom podobał, bo cytował różne rzeczy z dawnych czasów, które miały dowodzić, że i dawniéj w Austrji od czasu do czasu wiał u góry wiatr „liberalny w kierunku przykrócenia wpływu duchowieństwa". — Przedewszystkiem dotknął „struny" tu w Wiedniu bardzo sympatycznéj „józefinizmu" w sprawach kościelnych (katolickich) — i przez to do nadzwyczajnych demonstracji galerję, Niemców centralistycznych i ich sprzymierzeńców innych narodowości nie-niemieckich spowodował. Wszystko krzyczało i klaskało, a koledzy ściskali kolegę po wypowiedzeniu przezeń „speechu" genialnego.

Jeden ustęp z jego mowy warto powtórzyć, bo go długiemi oklaskami obsypano. Ile on wart, każdy może osądzić z łatwością.

O popularności Józefa podaje mowca taki szczegół:

„Po śmierci cesarza Józefa jeden właściciel domu w mieście na „Tiefen Graben" kazał wymalować na swym domu od ulicy portret cesarza Józefa. Nie wiem, mówi p. profesor, dla czego władza rządowa kazała zatrzeć malowidło, dość że właściciel domu zawołał malarza, by zamalował ten portret i na nim umieścił szatę starożytną (antikes Gewand) z lilją białą w ręku. Zrobiono tym sposobem z cesarza Józefa — świętego Józefa (heiligen Josef). W ciągu tylu lat i Austrja i obraz ten wystawione były na częste burze, a częste deszcze spłukały z obrazu powoli wierzchnie malowidło, i panowie możecie się sami przekonać, jak dobrotliwy wzrok cesarza (który ma w ręku "lilję") się uwydatnia, a jednak podpis jeszcze stoi: Zum heiligen Josef." (Ogromne oklaski i niesłychany Jubel nastąpił i trwał parę minut nieprzerwanie.)

Widać, że profesor zmiarkował „płytkość" swéj improwizacji, i czuł, jak niezasłużoną była ta „owacja" ludzi bezmyślnych — więc chciał rzecz nasztukować zapytaniem:

„Czy wiecie panowie, dla czego ludność temu monarsze (gerade diesem Monarchen) taką cześć pośmiertną, że powiem bałwochwalczą zachowuje ciągle i zawsze? Oto powiem wam: bo to był człowiek żelaznéj woli i siły niespożytéj, która przyciąga i przymnaża sobie zwolenników, a druzgocze nieprzyjaciół — i przez to tylko sympatje dla „swych czynów" zyskuje i zdobywa w szerszych „kołach ludności." (Tu znowu ogromny „Jubel" centralistów).

Przypatrzmy się teraz z bliska ekspektoracji, która do takiego objawu legislatorów dała powód.

W czasach, jakie po śmierci cesarza Józefa nastąpiły, nie było nic dziwnego, że nie pozwolono obraz jego wywiesić na „demonstrację" — były to czasy absolutyzmu, tak samo jak za cesarza Józefa. System zmieniony radykalnie *in politicis.* Co cesarz Józef popsuł sprężystością bezwzględną (którą chwali „Süss" i wszyscy centraliści), dało się tylko częściowo „umiarkowaniem" naprawić, bo Niederlandy czyli Belgja rozdrażnione samowolą i drakonizmem „kultury niemieckiéj", odpadły od Austrji raz na zawsze. Węgrów, Czechów, Tyrolczyków musiano starać się „koncesjami" uspokoić. Więc ludzie myślący z faktów historycznych taką konkluzję zrobią:

Cesarz Józef był „liberalnym", ale nie „mężem stanu". Absolutyzm rządzenia chciał utrzymać przez zgniecenie hierarchji kościelnéj, arystokracji i wszystkich autonomicznych i narodowych potrzeb i właściwości tak Węgrów jak Czechów, Belgijczyków, Polaków, Tyrolczyków etc.

Sił nie stało — musiał Cesarz Józef odwołać przed śmiercią co był poustanawiał z porady Niemców centralistów, którzy tak się nie zwykli liczyć z siłami realnemi. W Belgji było za późno. W skutek rewolucji, któréj kierownikiem był patrjota Rooth, Belgja się wyemancypowała od Austrji. Węgrów musiał cesarz Franciszek powróceniem „swobód i praw narodowych" uspokoić, tak samo i w innych krajach musiano „germanizację" i system absorbcyjny zmienić na lepsze; jedném słowem wypaczoną politykę do ruiny prowadzącą, ile można było, zreformowano.

Siła i energja więc oparta na mniejszości, choćby krzykliwéj, zarozumiałéj i pewnéj siebie, nie pomogły za cesarza Józefa Austrji, a czy jéj teraz pomogą? wielka kwestja. W każdym razie, obraz malowany i zamalowany Süssa tyle wart i tyle dowodzi, jako dalsze jego wskazówki, że „energja" nie mająca należytéj podpory (w większości ludów) przyciągnie massy. Jedno i drugie jest to *argumentum per contrarium.*

Wiedeń 9 marca.

ꙍ Dziś skończyła się ogólna rozprawa nad ustawą wyznaniową.

Rezultat był do przewidzenia.

Szło o zawotowanie zasadnicze: czyli dyskusja jeneralna ma być uznaną za wstęp do specjalnéj. I przy imienném głosowaniu okazała się większość, jeżeli się nie mylę, 220 kilku głosów przeciw 70ciu kilku.

Z naszych — nie mówiąc o Rusinach — wszyscy prawie głosowali: p r z e c i w.

Wyjątek stanowiły głosy tych poselskich powag: Bocheński, Gniewosz, Ziemiałkowski.

Nieobecnymi byli: Gross, Kirchmajer, Sanguszko, Zyblikiewicz. Prócz tego nie było Bartoszewskiego; chociaż tu musi być, bo na ostatniéj sesji był.

Mowcą jeneralnym był z jednéj strony (pro) dr. Kopp, z drugiéj (contra) dr. Giovanelli.

Z ministrów przemawiał Stremayer; trzeba przyznać, że to człowiek dobrego wychowania i ma takt należyty, bo przemawiał z wielkiém umiarkowaniem, podnosząc stronę kultury, a kładąc nacisk na usposobienie pojednawcze rządu.

Natomiast ks. Auersperg prezydent wypowiedział „ orację " całkiem w innym stylu, jakby wojskowym, bo ostrą zajął pozycją wobec o p o z y c j i, jakaby się okazała późniéj przeciw ustawom, i zagroził prowadzeniem walki, gdyby do tego przyszło.

Jutro rozpocznie się rozprawa szczegółowa (Special-Debatte); prawdopodobnie Morawcy, centrum prawe Hohenwarta etc. odsuną się. Polacy zostaną i wezmą udział w rozprawach.

O Giovanellim parę słów. Nigdyby go nie obrano „mowcą jeneralnym", gdyby nie rodzaj borby z Rechbauerem, o któréj już wiecie, tylko zaznaczyć trzeba, że Giovanelli nie odpowiedział swemu zadaniu i to z umysłu.

Obranym został przez mowców z téj

(przymiotnik czasownikiem) ztąd téż, jak się we wstępie nadmieniło, nazywa rodzaj Leiobunum *cichołazki,* nie wiedząc o tém, że Leiobunum pochodzi od „leios" gładki i „bunos" pagórek (bo ma oczy na gładkiem wzniesieniu). Silił się także autor niepotrzebnie na wyjaśnienie nazw Erigone, Meta, Sirga, Dictyna etc. i rozumie się wypadło to wyjaśnienie komicznie, bo to są imiona własne.

To są tedy próbki niepowodzenia i w téj części pracy. Autor nie potrzebował wcale wdzierać się w zakres filologji, a jeśli to już koniecznie chciał uczynić w zamiarze pouczenia czytelnika, toć należało koniecznie udać się najprzód samemu po radę do dzieł gruntownie opracowanych jak np. „On European spiders by T. Thorell" Upsala 1869—1870, lub do wytrawnych filologów, bo kto chce innych pouczać winien przedewszystkiem sam stanąć na gruncie pewnym.

Niepodobna wreszcie przemilczeć, że autor ponadawał te same nazwy rodzinom i rodzajom, mianowicie rodzina nazywa się u niego *komórczaki* rodzaj *komórczaki właściwe,* lub *worczaki* i *worczaki właściwe,* lub *omatniki* i *omatniki, lejkowce* i *lejkowce* t. j. tak samo rodzina i rodzaj. Czy się autor téj niepraktykowanéj w zoologji dowolności dopuścił przez omyłkę czyli téż dla oryginalności, tego nie będziemy się starali dociec. Podobną dowolność upatrujemy także w zarekrutowaniu nazw z innych gromad zwierząt, mianowicie: *prządki* i *kraśniki* zastosowane przez autora do pająków oznaczają motyle, *biegusy* ptaki, *skoczki* pluskwy równoskrzydłe. Było to dla autora dogodném ani słowa, lecz byłoby może jeszcze dogodniéj wszystkie nazwy w ten sposób sobie przywłaszczyć.

Na tém poprzestajemy w przekonaniu, że podane uwagi wystarczą czytelnikowi do ocenienia wartości pracy, pochwalonéj szumnie aż w dwu podobno czasopismach. Autorowi zaś gotowiśmy na żądanie udzielić liczniejszych dokumentów na stwierdzenie faktu, że nie dozwolił pracy dojrzeć należycie, lecz lekceważąc ogół czytelników puścił ją bez krytycznéj ogłady w świat. Przy braku pracowników na tém polu wita każdy wykształcony człowiek każdą świeżą pracę jak najmiléj, jeśli tylko widzi, że ma w istocie na celu wzbogacenie lub rozszerzenie wiedzy, nie zaś pomnożenie makulatury literackiéj.

Dr. *A. W.*

strony, po któréj są opozycyjni członkowie izby; a zatém i przez 7miu Polaków, którzy byli zapisani do słowa; miał więc obowiązek podnieść i tę stronę polityczną, którą Polacy uważali za główny argument przeciw głosowaniu. On zaś poprostu powiedział: „że czuje i wie, iż nie zdolny na mowcę jeneralnego, gdyż powinienby opisać i przekonania współinteresowanych posłów podnieść, ale w mowie swéj jako katolik wypowie tylko swoje zdanie“.

Bądź co bądź, jest to... fuszerada.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 11 marca.

Pan B., który zbiera 60,000 zła. na nowy dziennik pod nazwą *Dzień*, rozpowiada po mieście, że z dniem 1 kwietnia *Kraj* przestaje wychodzić. Myli się p. B. Zapewniamy go, że *Kraj* przestanie dopiero wychodzić, jak jego *Dzień* zejdzie; spodziewamy się więc bardzo długo jeszcze wydawać dziennik nasz.

Jutro we czwartek 12 b. m. odbędzie się o godz. 5 wieczorem posiedzenie pełnéj rady miejskiéj; na porządku dziennym sprawy nie załatwione na posiedzeniu poprzedniem. Przy drzwiach zamkniętych obsadzenie posady nauczycielki przy szkole miejskiéj na Kazimierzu.

W muzeum techniczno - przemysłowém we czwartek dnia 12 marca, od godz. 12 — 1 odbędzie się 10-ty publiczny odczyt prof. L. Winklera: „Pogląd krytyczny na epokę Wazów.“

Dr. Edward Sochor, centralny dyrektor kolei Karola Ludwika, mianowany został na posiedzeniu rady zawiadowczéj z dnia 4 b. m. jeneralnym dyrektorem téj kolei. Na tem samem posiedzeniu mianowała rada zawiadowcza p. Ostheima jeneralnym sekretarzem kolei Karola Ludwika.

Tomasz Resz, Czech, powszechnie znany, od kilku lat komendant 6 bataljonu artylerji fortecznéj w Krakowie, został właśnie po 40-letniéj służbie pensjonowany.

Stypendjum.— Namiestnik nadał opróżnione stypendjum fundacji krościeńskiéj w rocznéj kwocie 63 zła. Piotrowi Myjakowi, uczniowi 4 klasy gimnazjalnéj w Nowym Sączu, synowi niezamożnych rolników z Zagorzyna.

Teatr. — Przepowiednie tyczące się pogody i zapowiedzie przedstawień w teatrze naszym obecnie są od jakiegoś czasu jednakowo wiarogodne. Często nie wie się jeszcze w południe, co wieczór grać będą, bo co innego zapowiada *Afisz teatralny*, a co innego afisze po rogach ulic rozlepione, a wreszcie pokazuje się, że grają sztukę zupełnie inną. Mogłby się zarząd teatru z nieporządku tego bardzo dobrze może módz wytłumaczyć, trudno jednakże w dzienniku zapowiadać przedstawienie „na chybił — trafił“, a mogą być tacy, którzy się z dziennika tylko dowiadują o tém, co w teatrze na drugi dzień grają. Ktoś by się więc o to postarać powinien, ażeby, jeśli to możebne, pewniejszych pod tym względem dostarczono dziennikom wiadomości. Na jutro np. zapowiada *Afisz* komedję „Rosemüller i Finke“ a afisze „Wujaszka całego świata“. Cóż z dwojga? Nie należymy do zapatrujących się na teatr krakowski ze stanowiska *Dziennika Polskiego* i *Gazety Nar.*, lecz oraz nie twierdzimy, jakoby ten nieporządek „artystyczny“ nie był tym, o którego usunięcie postaraćby się należało.

W sobotę, jeżeli się zapowiedź sprawdzi, ma być odegrana po raz pierwszy komedja Czerniszewa „Stargane szczęście“ na benefis panny May, która ma podobno w sztuce téj rolę talentowi swemu bardzo odpowiednią, a zatem spodziewać się należy, że zasłuży sobie, jak zwykle w takim razie na uznanie publiczności. Że benefis panny May teatr zapełni, o tém nie wątpimy.

Na benefis p. Ćwiklińskiéj sympatycznéj primadonny naszéj operetki daną będzie operetka Offenbacha „Księżna Geroldstein“. Próby odbywają się od miesiąca, wystawa ma być świetną. Wszystko więc rokuje wielkie powodzenie téj operetce, która podobno z końcem przyszłego tygodnia ma się ukazać na scenie naszéj.

Wolny strzelec.—Na półwsiu Zwierzynieckiem uskarżają się, że pewien mieszkaniec w realności l. 52 bawi się strzelaniem, w skutek czego już kilka gęsi w sąsiednich domach padło ofiarą. Władze bezpieczeństwa już zarządziły przeciw téj zabawce, która łatwo może także być powodem pożaru.

Gmina Jackówka w starostwie myślenickiem, zobowiązała się założyć i utrzymać szkołę pospolitą.

Stowarzyszenie rzemieślników polskich „Siła“ przenosi się dnia 15 b. m. z dotychczasowego lokalu na Wieden Paniglgasse N. 1. Gasthaus „zum braunen Hirschen“.

Towarzystwo opieki narodowej. — Na rzecz tow. opieki narodowéj, złożyli w miesiącach styczniu i lutym b. r. w darach jednorazowych: przez delegowanego p. M. Pilatowskiego: pp. Iwer i Incze Kornheiser, Butraj Stefan, Samuel Waraner, oraz Hersz Engelmajer 10 zła.; delegowany Świechowski 1 zła.; przez delegowanego dr. Wasilewskiego: A. C. z P. i Jan Dworzak 7 zła.; przez delegowanego p. Stilkr: pp. Pokorny Ksawery i Brzeziński Wład. 1 zła. 10 c.; na ręce p. Ignacego Kobuzowskiego: H. Szczęsny, Współubolewający, N. N. i Niewiadomy 50 zła.; Bocheński Romuald 25 zła.; N. N. z Królestwa 10 zła.; ks. katolicki H. 50 zła.; ks. Karolina Lubomirska 100 zła.; przez delegowanego p. Bedlewicza: ks. Teodor Kudas, N. N., Orest Chomczyński, Roman Kulczyński i Mojżesz Klersfeld 2 zła. 95 c.; Edm. hr. Krasicki 25 zła.; Henryk Rylski 10 zła.; przez delegowaną panią Marję Dwernicką: Feliks Pohorecki, Alfons Reizenstein, Jan Kanty Dydyński, Zbigniew Trzecieski, Jadwiga i Celina Bobczyńskie i Helena hr. Starzeńska 25 zła.; Ujejski Kornel 1 zła.; przez delegowanego p. Wikt. Gembarzewskiego: Hip. hr. Łączyński i pp. Juljan Prugar, Karol Balzer, Stan. Gliński, Feliks Samborski, Artur Bertrand, Józef Tracz, Józef Hyriak i N. N. 11 zła.; panna Wanda S. 5 zła.; Treter Hilary przez tow. gospodarcze 10 zła.; rada miejska Brody 10 zła.; Izabella hr. Dzieduszycka 3 zła. 50 c.; wysoki sejm kraj. 1000 zła.; p. Zajączkowski 1 zła.; żołnierze polscy z 1863 r. bawiący w Botuszanach 10 napoleondorów 90 zła.; rada powiatowa Jarosław 25 zła.; przez kapitana Wiśniewskiego ze składki po nabożeństwie za ś. p. jenerała Rybińskiego 40 zła.; Kratochwil E. 1 zła.; przez delegowanego p. Niewiadomskiego: pp. Armatys St., Zacharjasiewicz W., Prot, X. Y. Z. i Wład. N. 8 zła.; składka przez p. Galla: w cukierni pp. Gross i Strus 7 zła. 53 c.; przez delegowanego kniazia Puzynę Włodz., obywatela pow. rohatyńskiego 22 zła.; M. S. 5 zła.; panna M. przez p. Bieńkowskiego, jako uzyskaną wartość za darowany stroik damski na głowę wraz z eleganckiem pudełkiem 17 zła. 31 c.; przez Walerjana Podlewskiego: obywatele, w próbkach dostarczonych na wystawę nasion we Lwowie, darowanych na rzecz towarzystwa, następnie sprzedanych za 176 zła. 30 c., a oprócz tego zebranych przez p. Kornela Suchodolskiego 25 zra., łącznie 201 zła. 30 c. — W odzieży otrzymano: od p. Młockiego Alfreda 1 kapotę i 2 pary spodni zimowych; od dr. Gnoińskiego 1 surdut, 1 parę spodni, 1 kaftanik flanelowy i 2 kamizelki; od N. N. przez Bogorajskiego 1 czamarkę i 1 parę spodni; od p. prof. Sokołowskiego 1 paletot i 1 parę spodni.

Spełniając miły obowiązek oddania czci i hołdu zacnéj ofiarności wys. sejmu krajowego, który okazaném spółczuciem dla nieszczęśliwych braci, dał krajowi całemu przykład godny naśladowania, pozwalamy sobie złożyć mu przy poleceniu instytucji krajowéj, któréj posłannictwo jeszcze nie jest spełnione, jego dalszym wysokim względom i ojcowskiéj opiece, nasze najgorętsze dzięki. Niemniéj serdeczne podziękowanie składamy świetnym władzom autonomicznym, wielebnemu duchowieństwu, szanownym pośrednikom i dobrodziejom, którzy bądźto gorliwą pracą, bądź darami swymi w pomoc instytucji naszéj przyjść raczyli.

Przy sposobności pozwalamy sobie polecić szanownéj publiczności do umieszczenia całkowitego lub zatrudnienia częściowego, pod opieką naszą będących kljentów, jako to: 2 nauczycielki muzyki na fortepjanie do udzielania lekcji w miejscu; 1 gospodarza praktycznego posiadającego chlubne dowody zarządu obszernego cudzego i własnego majątku na Litwie; 1 agronoma ze szkoły agronomicznéj we Francji i posiadającego świadectwo przebyłego 4-letniego zarządu 4-ch folwarków; 1 rachmistrza z bardzo dobremi świadectwami; 1 ekonoma lub leśniczego z chlubnemi poleceniami; dwóch stróży kamienicznych lub kolejowych; 1 sukiennika do wyrobu sukien krajowych; 1 dozorcę do robót, człowieka podeszłego bezżennego.

Z komitetu zarządzającego towarz. opieki narodowéj.

Lwów, dnia 7 marca 1874 r.

W. Podlewski, prezes tow. opieki nar.
Rewakowicz Henryk.

Z Odessy donoszą, że w okolicach ponad morzem Czarnem nie było i nie ma dotąd wcale śniegu, z czego bardzo smutne wyprowadzają wróżby o przyszłych urodzajach. Handel zupełnie upadł dla braku pieniędzy. Kurs listów i biletów bankowych znacznemu uległ zniżeniu. Zboża zwieziono z Podola wiele, ale kupców mało. Balów i maskarad za to co nie miara, i śmiało powiedzieć można, że „choć bieda, ale hoc!“ Wodociąg dniestrowy jest już w użyciu i nareszcie gasić można pragnienie czystą i smaczną wodą. W ostatnich czasach było kilka koncertów, z których wystąpienia Apol. Kątskiego, Józefa Wieniawskiego i Jul. Zarębskiego najprzyjemniejsze zostawiły tam wspomnienia. Przy końcu karnawału dany był bal o 5 rublowych biletach na korzyść nowo-moskiewskiego uniwersytetu.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 10 marca pogoda; termometr od +2.0 doszedł do +8.2 R. Barometr jeszcze na dół idzie; rano o 6 dnia 11 stan jego był 323.89, termometru +1.8 R. Wiatr północno-wschodni.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Ign. Gumiński ob. z Zalesia; Wład. Gołaszewski wł. d. z Wiednia; Simon Wilsenhausem dentysta; Adam Grabkowski wł. d., z Galicji; ks. Emanuel Czetwertyński ze Lwowa.

Wiadomości urzędowe.

Na podstawie § 15 ord. wyb. pow. rozpisuje się nowe wybory rad powiatowych, postanawiając termin wyborów dla grupy gmin wiejskich na dzień 16 kwietnia, dla grupy gmin miejskich na dzień 20 kwietnia, dla grupy najwyżéj opodatkowanych z kategorji przemysłu i handlu na dzień 22 kwietnia, nakoniec dla grupy większych posiadłości ziemskich na dzień 23 kwietnia b. r. Wybory te odbędą się w miejscach ustawą przepisanych (§§ 12, 13, 14 ord. wyb. pow.). Wyborcom zostaną doręczone karty legitymacyjne, w których podane będą miejscowości i godziny wyborów.

Komisja rady państwa dla kontroli długów państwa ogłasza co następuje:

Z końcem lutego 1874 r. było w obiegu na zasadzie ustaw z dnia 24 grudnia 1867 roku (Dz. u. p. nr. 3 z r. 1868) § 5 i z dnia 5 lipca 1868 r. (D. u. p. nr. 84) art. 2:

A. Według rejestrów prowadzonych w uprz. austrjackim banku narodowym, a obecnie sprawdzonych:

a) opiewających 12,650 zł. monetą konwen. czyli wal. austr. 13,282 50
b) opiewających na wal. austr. 85,849,500

Razem zła. . . 85,872,782 50

B. Wydanych z zamknięcia przez obie komisje kontrol not państwa a mianowicie:

1-reńskowych	78,507,876
5-reńskowych	118,443,570
50-reńskowych	129,185,100
Razem zła. . .	326,136,546 —
W ogóle zła. .	411,999,328 50

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 9 marca:

Licytacje. W sądzie powiat. sekcja II we Lwowie, dnia 30 marca, realność l. 61 w Sokolnikach.

Konkursa. Posady adjunktów sądowych przy sądzie kraj. we Lwowie, przy sądzie pow. w Winnikach i przy sądzie obw. w Stanisławowie.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kolej Karola-Ludwika. — Ostatnimi czasy pojawiły się w dziennikach wiadomości o zupełnéj reorganizacji w zarządzie kolei Karola-Ludwika, a w szczególności o przeniesieniu pewnych działów administracji z dyrekcji we Lwowie do general. dyrekcji wiedeńskiéj. I my swego czasu powtórzyliśmy wieści te. Obecnie zaś donoszą nam w téj sprawie z Wiednia, że nowomianowany generalny dyrektor téj kolei dr. Sochor zajmuje się przeważnie zreformowaniem wewnętrznéj organizacji dyrekcji generalnéj, i że zmiana zakresu dyrekcji ruchu we Lwowie dotychczas wcale pod rozwagę braną nie była.

H. **Spółka kopalń tatrzańskich.** — Pod tą firmą zawiązało się w Krakowie towarzystwo w zamiarze eksploatowania wszystkich w ogóle kopalń tatrzańskich, a przedewszystkiem granitu, najcudniejszych marmurów mogących śmiało konkurować z Carrarą, tudzież porfiru, bazaltu, piaskowca itp. Pierwszą myśl eksploatowania skarbów tych powziął p. Władysław Czaplicki autor „Czarnéj Księgi“ i licznych dzieł innych. Jakkolwiek bowiem jeszcze za czasów rzeczypospolitéj polskiéj wydobywano w Tatrach kruszce drogie, mimo tego z wyjątkiem rudy żelaznéj zarzucono wszystko, bo mozolne i kosztowne środki wydobywania, obrabiania i wywozu pochłaniały wszystkie niemal korzyści, jakie wśród pomyślniejszych stosunków mogły wyniknąć dla skarbu, dla kraju lub osób prywatnych. Odtąd upłynęło lat wiele, a tysiące osób zwiedzających Tatry podziwiały wprawdzie ten cudowny utwór wulkanicznego wybuchu, rozkoszowały w przyrodzie tatrzańskiéj, upajały się jéj pięknością i wielkością, na bogactwa jednak znajdujące się w łonie Tatr, po ś. p. Staszycu, owéj na polu ekonomji narodowéj, prawdziwéj chlubie naszego narodu, mało, bardzo mało kto zwracał uwagi. A jeżeli znalazł się ktokolwiek oceniający należycie rzeczywistą wartość tych skarbów, to przerażony trudnością wydobywania ich i kosztami wywozu, tłumiąc w sobie najlepsze chęci, szybko odstępował, może od przelotnego tylko zamiaru. Pan Czaplicki zaś, powziąwszy raz plan eksploatowania kopalin tatrzańskich, acz sam bez zasobów pieniężnych, postanowił plan swój bądź co bądź przeprowadzić i w tym celu pozawierał na lat kilkanaście kontrakty z właścicielami szczytów po stronie naszéj i węgierskiéj. Mając w ręku kontrakty, długo on się rzucał napróżno dla wynalezienia stosownych wspólników z kapitałem niezbędnym takiego przedsiębiorstwa. Po wielu trudach, przykrościach, materjalnych stratach i zawodach powiodło mu się nareszcie wynaleść wspólników z kapitałem i utworzyć spółkę, która składem swoim tak ze względu na kapitał jak niemniéj na znajomość rzeczy wielką rokuje przyszłość. Z kapitałami przystąpili pierwsi: p. Edward Stehlik zaszczytnie znany rzeźbiarz, oraz właściciel fabryki wyrobów kamieniarskich i p. Jan Kwiatkowski właściciel pierwszorzędnego składu węgla kamiennego w Krakowie. Prócz tych weszli w skład spółki bardzo czynny i ruchliwy p. Alfred Szczepański i p. Bogumił Hoff, pierwszy wspólnik p. Czaplickiego, dziś niezmordowaną a umiejętną pracą bardzo użyteczny spółce. P. Czaplicki ze względu na fachowość i powszechnie a zaszczytnie znaną firmę Stehlika ustąpił p. Stehlikowi na pierwsze 3 lata pierwszeństwa w firmie i prawdopodobnie ustąpi mu na zawsze, chociaż jako założyciel nie postradał tego prawa. Na posiedzeniach współki przy wspólnych naradach badano i rozwijano coraz daléj idee p. Czaplickiego, ponabywano nowe łomy tuż przy saméj kolei bogumińsko-koszyckiéj, nadano przedsiębiorstwu całemu właściwy kierunek i trwałe podstawy i dziś „Spółka kopalń tatrzańskich“ posiadając granit tak co do barwy jak niemniéj co do twardości najlepszy w Europie, śmiało konkurować może z kopalniami w Strigau, Strehlen, Mauthhausen i innemi. Spodziewamy się, że kraj cały, a przeważnie miasta nasze potrzebujące pięknych płyt na trotoary i kwadry lub wschodów do publicznych budowli, oraz pp. akcjonarjusze galicyjskich kolei zechcą licznemi zamówieniami wesprzeć tę nową krajową instytucję, która w krótkim może czasie zatrudniać będzie tysiące rąk i tysiącom biednych dziś górali korzystny nastręczy zarobek. My z naszéj strony powiemy tylko szczere: „Szczęść Boże!“ Dowiadujemy się, że dziś, gdy pierwsi założyciele, narażając się długo na utratę czasu, na trudy, przykrości i stratę kapitału, niemal wszystkie usunęli już trudności, gdy wielkie a korzystne otrzymali już zamówienia, dobijają się kapitaliści, ażeby przystąpić do téj spółki tatrzańskiéj. W każdym razie świetną przyszłość rokujemy spółce kop. tatrzańskich i pierwszym założycielom należy się uznanie tém więcéj, iż to będzie pobudką do głębszych badań Tatrów naszych, a naszem zdaniem doczekamy się jeszcze odkrycia, które wprowadzi Europę w zdumienie, że tak późno, bo dopiero pod koniec XIX stulecia odkrywamy skarby, o których, jak to mówią, i filozofom się nie śniło.

„Telegramy Kraju“

Zadar 10 marca. Dzisiaj jenerał baron Rodich rozdzielał wojsku, które w pełnym rynsztunku wyruszyło, medale wojenne.

Kursa.— Wiedeń 11 marca godz. 2.16.— Akcje kredytowe 238.75.—Londyn —.—.— Srebro 104.65. — Dukat —.—.— Lombardy 156.50. — Losy z 1864 r. 138.50.— Akcje franko-austr. 41.—. — Napoleony —.—.— Akcje kolei Karola Ludwika 230.50. — Akcje kolei lwow. czern. 144.50. —Akcje kolei półn. wschodniéj 110.50. — Akcje banku związkow. 21.—.— Oblig. indemn. gal. —.—.— Akcje banku wied. dla obrotu 110.—.—Akcje anglo-banku 141.25.—Akcje kolei rząd. 322.—. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 159.—.— Tramway 164.—.—Banku budowy 85.—. — Akcje kolei wschodniéj 53.75. — Akcje banku anglo węg. 35.50. — Akcje kolei zjedn. 130.—.—Losy tureckie 46.—.— Losy premj. węg. 78.—.—Akcje kolei bogumińsk. 137.50. — Akcje kolei ces. Elżbiety 203.50.— Akcje kolei półn. zachodn. 186 50. — Akcje franco-hungaria 56.50. — Ogólny bank austr. 68.50. Usposobienie giełdy: mocne.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 11 marca.	płacą Zła.	płacą c.	żądają Zła.	żądają c.
% Obligacje indemn. galicyjskie	77	25	79	25
4% Listy zastawne galicyjskie	74	75	77	50
5% Listy zastawne galicyjskie	82	75	84	75
% Listy zastawne polskie serja I.	92	75	94	50
% Listy zastawne polskie serja II.	92	25	94	—
5% Listy zastawne polskie nowe	90	75	92	50
% Listy likwidacyjne polskie	76	75	78	50
% Listy zastawne banku hip. gal.	86	75	88	75
% Listy zastawne banku włościań.	—	—	—	—
galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
$5\frac{1}{2}$% Listy zast. 36-letnie srebrem	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot.	—	—	—	—
6% " " [illegible]-letnie "	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj	—	—	88	50
" " galic. Karola-Ludwika	228	—	232	50
" " lwowsko-czern.-jaskiéj	142	50	146	50
" banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz. " 200 "	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła.	—	—	22	50
" premjowe węgierskie	76	—	80	—
" 3% tureckie 400 franków	43	50	47	—
" miasta Stanisławowa	—	—	20	50
Srebro nowe austrjackie	104	—	106	—
Ruble papierowe rossyjskie	154	—	155	50
Talary pruskie	164	50	166	50
Dukat obrączkowy	5	20	5	32
20-frankówka	8	84	9	—
WIEDEN, 10 marca.				
Renta austrjacka 5%	69	50	69	60
" " w srebrze 5%	74	05	74	15

Losy:	płacą Zła.	płacą c.	żądają Zła.	żądają c.
Z roku 1839 całe za 100 zła.	305	—	318	—
" 1839 1/5 " 100 "	267	—	269	—
4% rząd. z r. 1854 na 250 "	98	—	98	50
5% " " 1860 całe " 500 zła.	103	75	104	—
5% " " 1860 1/5 " 100 "	109	25	109	75
Rządowe " 1864 za 100 zła.	138	50	139	—
Kredytowe 1860 r. " 100 zł. m. k.	169	75	170	25
Krakowskie " 20 zła.	23	50	21	—
Akcje bankowe i kolejowe:				
Anglo-austrjackie za 120 zła.	139	—	140	—
Boden-Credit austrjac. " 80 "	—	—	—	—
Franco austrjackie " 80 "	39	25	39	75
" węgierskie " 80 "	50	—	51	—
Nationalbank	971	—	973	—
Unionbank za 200 zła.	128	50	129	50
Arcyksięcia Albrechta 200 zła.	120	50	121	—
Dniestrzanska 200 " "	34	50	35	50
Eperies-Tarnow 200 "	—	—	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k.	2037	—	2042	—
Gal. Karl Ludwig 210 zła. sr.	230	25	230	75
Kaschau Oderberg 200 zł. m. k.	—	—	—	—
Lwow. Czern. Jassy 200 "	144	75	145	25
Rudolfbahn 200 " sr.	159	—	160	—
Staatsbahn (500 fr.) 200 zł. m. k.	320	50	321	—
" II emisji 200 "	—	—	—	—
Südbahn (Lombard.) 800 "	156	—	157	—
Węg. gal. I. Łupk. 200 " sr.	99	—	100	—
" Nordostbahn 200 "	111	25	111	50
" Ostbahn (500 fr.) 200 "	—	—	53	50

Listy zastawne:	płacą Zła.	płacą c.	żądają Zła.	żądają c.
Allg. oest. Bd. Kr. los. 5% zła. sr.	83	—	38	50
" " 33 lat los 5% "	85	—	85	25
" " gm. 40 "	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp. 6% w. a.	—	—	—	—
" Banku Włośc. 6% " "	92	50	—	—
Nationalbank 5% m. k.	—	—	—	—
" " 5% w. a.	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta 100 w. a.	79	50	79	80
Dniestrzańskie 5% " "	—	—	43	—
Gal. Kar. Lud. 5% " "	—	—	—	—
" II. em. 5% "	101	80	102	—
" 1871 III. 5% "	—	—	—	—
Lwów.-Czern.-Jassy:				
" I 1865 5% sr. w. a.	77	25	77	75
" II 1867 5% " " "	89	—	—	—
" III 1868 5% " " "	79	75	—	—
" IV 1872 5% " " "	—	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. 5% " " "	76	75	77	25
" Nordostbh. 300 5% " " "	77	25	75	75
" Ostbahn 300 5% " " "	69	75	70	—
WARSZAWA, 9 marca.	Rrs.	k.	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1. 4%	94	10	94	40
" " " 2. 4%	93	65	93	95
kupon ubiegły	—	57	—	—
" nowe 5%	91	85	92	15
kupon ubiegły	—	72	—	—
" likwidacyjne 4%	—	—	—	—
kupon ubiegły	—	81	—	—

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.